



# INFORMATOR

GDAŃSKIEGO KLUBU  
FANTASTYKI

#319, KWIECIEŃ 2016



ISSN 1505-8476



9 771505 847001

## O PRZENIKANIU GATUNKÓW

W tym roku minęła dekada od śmierci Stanisław Lema – wielkiego pisarza, myśliciela i fantasty (aż złość bierze, że nie mogę dopisać: noblisty). Ale nie o nim będzie ten wstępniak; acz owa okrągła rocznica stała się dlań pośrednią inspiracją. Dziesięciolecie odejścia autora *Solaris*, *Dzienników gwiazdowych* i *Opowieści o pilocie Pirxie* jeden z telewizyjnych kanałów filmowych uczcił bowiem wieczorną emisją... brytyjsko-irlandzkiego horroru SF o wiernie przetłumaczonym tytule *Ostatnie dni na Marsie* (w reżyserii Ruairi Robinsona).

W trakcie sensu zamysł fantastyczny i fabuła filmu wydały mi się dziwnie znajome. Aż nagle przypomniała mi się krótkka nowelka przeczytana przed laty w Miesięczniku Literackim „Fantastyka”. Ze starej „Fantastyki” (którą – mimo wielotysięcznego nakładu – praktycznie można było regularnie zdobywać jedynie w prenumeracie) aż do dziś pamięta się kilka opowiadań. Numerem jeden są chyba dla wszystkich *Piaseczniki* George’a R.R. Martina (nr 7/46 z 1986 r.); według mnie niewiele im ustępuje *Pielgrzymka Clifforda M. Boba Lemana* (nr 10/73 z 1988 r.). Lecz w pamięci zapisała mi się jeszcze jedna nowelka; krótsza i mniej wyrafinowana od tamtych, ale – mimo użycia bardzo prostych środków – autentycznie przerażająca. Byli to *Animatorzy* Sydneya Jamesa Boundsa (nr 2/5 z 1983 r.). Wzorcowy „horror w kosmosie”: myślące mikroby opanowują kolejno ciała astronautów przebywających na Marsie. Fabuła prosta (by nie rzec: prymitywna), motyw można rzec wampiryczny (dziś raczej kojarzyłby się z zombi) – ale klaustrofobiczność, beznadzieja i pesymizm budziły podczas lektury nieomal zwierzęcy strach! Na tej noweli oparł swój scenariusz Clive Dawson.

Nie bardzo mam ochotę wertować stertę pozółkłych „Fantastyk”, by przypomnieć sobie oryginał (adresy bibliograficzne podałem za Wujkiem Google); pamiętam jednak, że fabuła była wyraźnie mniej rozbudowana (a zakończenie – jeszcze bardziej pesymistyczne). Nasunęła mi się refleksja z zupełnie innej beczki. Stąd zresztą tytuł niniejszego wstępniaka.

Każdą prelekcję o szczególnie interesujących nas odmianach fantastyki rozpoczynam od klasycznego rozróżnienia dokonanego przez Rogera Caillois w jego eseju *Od baśni do science fiction*. Badacz rozróżnił w nim trzy rodzaje fantastyczności stanowiące o specyfice baśni, horroru i fantastyki naukowej. Króciutko przypomnę. W baśni element fantastyczny jest immanentną cechą świata przedstawionego (dla jej bohaterów latający dywan jest pojazdem tak oczywistym, jak dla nas samochód, zaś strach przed smokiem nie różni się – może poza „skalą” – od strachu przed wilkiem). W opowieści grozy – element fantastyczny jest dla bohaterów – i ich wyobrażenia świata – równie obcy, jak obcym byłby dla nas (np. w werystycznie opisanym zamku pojawia się nagle duch pradziadka). W science fiction jednolitość uniwersum zostaje przywrócona poprzez naukowe – czy pseudonaukowe zgoła – wyjaśnienie (dywan unosi się, gdyż wytwarza pole elektromagnetyczne lub antygravitacyjne, zaś martwe ciało wstaje z grobu, gdyż opanował je myślący mikroorganizm z obcej planety).

Ja, prosty magister polonistyki, nie ośmielę się ani polemizować z mistrzem (trudno się zresztą z jego klasyfikacją nie zgodzić), ani uzupełniać jego tekst o najskromniejszy nawet przyczynek (czyli dodatek poszerzający dany temat). Jedną uwagę podsuwa jednak życie...

Ten generalny podział naruszają/uzupełniają literackie i filmowe wyjątki. Pierwszym przykładem może być lwią część twórczości Philipa K. Dicka: konstrukcja świata jest jak najbardziej SF, ale motywy nagłej destrukcji rzeczywistości bliższe są raczej weird fiction. Innym przykładem są właśnie wszelkiej maści kosmiczne horrory: cóż z tego, że astronauta byli opanowani przez pozaziemskie wirusy czy bakterie – skoro zachowywali się jak wampiry czy zombi, tego rodzaju strach budzili w bohaterach utworu i... **tego typu lęk autor planował wywołać u odbiorcy**. Nasz symbol SF/F/H poszerzyłbym zresztą jeszcze o C lub K (kryminał) – ileż opowieści o morderczych psychopatach ma konstrukcję nie tyle kryminału (czy nawet thrilleru), ale de facto spełnia wszelkie atrybuty horroru (często z nadnaturalną odpornością prześladowcy na kule i inne narzędzia obrony). A różnych takich „przenikań” jest więcej!

# INFORMATOR GDAŃSKIEGO KLUBU FANTASTYKI



#319, KWIECIEŃ 2016

## ŻYCIE KLUBU

### Urodziny członków

Weronika „Panda” Sobczak

### Pyrkon – jeszcze konwent czy już piknik?

1% dla GKF

## GRY

Adam Cetnerowski

Alea iacta est

## INFORMACJE

Janusz Piszczek

### Zapowiedzi wydawnicze

Niუსy

## PUBLICYSTYKA

Grzegorz Szczepaniak

### Okruchy Ogana. Korespondencja nr 70

Karol Ginter

### Recenzje Karola

### Zakazana Planeta

Andrzej Prószyński

### Półka z DVD

## KOMIKS

Agata Plank-Wcisłowska, Jan Plata-Przechlewski

### Upiorny paradoks absolutnego spełnienia

## GDAŃSKI KLUB FANTASTYKI

**4 ADRES:**  
80-385 GDAŃSK  
**6 UL. OPOLSKA 2**

**10 STRONA:**  
WWW.GKF.ORG.PL

**KONTO BANKOWE:**  
**5 VOLKSWAGEN BANK**  
42 21 30 0004 2001 0671 8241 0001

**KRS:**  
**9 0000098018**

**11 „INFORMATOR GKF”**  
ISSN 1505-8476  
WYDAWNICTWO BEZPŁATNE  
NAKŁAD 150

**20 REDAKCJA:**  
**23 JAN PLATA-PRZECHLEWSKI**  
**24 WERONIKA SOBCHZAK**  
GRZEGORZ SZCZEPANIAK  
**29 MARCIN SZKLARSKI**  
MICHAŁ SZKLARSKI  
TOMASZ HOGA

**E-MAIL:**  
**31 INFORMATOR@GKF.ORG.PL**

**OKŁADKA:**  
SŁAWOMIR WOJTOWICZ

**DRUK:**  
PRINT GROUP SP. Z O.O.  
HTTP://PRINTGROUP.PL

# URODZINY

## Drodzy majowi Urodzeńcy!

Chętnie złożylibyśmy Wam światowe życzenia milionowych zaskórniaków ulokowanych na drugiej półkuli, lub przynajmniej skromne życzenia krajowe zostania monopolistą w obrocie ziemią rolną; ale ponieważ jesteśmy periodykiem zajmującym się fantastyką, a nie, równie obecnie popularnymi, kryminałami –  
– ucziwie życzymy Wam skumulowanej wygranej w lotto (byle nie w jednym losowaniu naraz)!

Redakcja INFO

1	<b>Piotr Bortkun</b>	20	<b>Janusz Bogucki</b>
4	<b>Marcin Markowski</b>		<b>Marcin Szklarski</b>
7	<b>Łukasz Dobija</b>		<b>Michał Szklarski</b>
11	<b>Piotr Lenz</b>	21	<b>Zbigniew Szadkowski</b>
	<b>Jan Majewicz</b>	22	<b>Adrian Czerwiński</b>
12	<b>Wojciech Borkowski</b>	25	<b>Paweł Nowak</b>
14	<b>Michał Narczewski</b>	28	<b>Krzysztof Stefański</b>
18	<b>Robert Kamiński</b>	30	<b>Bartłomiej Szwichtenberg</b>
	<b>Jacek Rzeszotnik</b>	31	<b>Zbigniew Kanabrodzki</b>
	<b>Jarosław Słoń</b>		<b>Mateusz Płachta</b>





ADAM CETNEROWSKI

## CO SŁYCHAĆ W DZIALE GIER

### TERMIN CZIPSÓW!

Wstępnie udało się ustalić termin spotkań planszówkowych realizowanych w ramach grantu Urzędu Miejskiego w Gdańsku:

- 7 maja
- 13 czerwca
- 5 listopada

Dokładny plan imprez na krótko przed imprezą – radzę więc śledzić naszą stronę, a w szczególności Facebook.

### STAŁE FRAGMENTY GRY

#### Spotkania

Gry planszowe i karciane:

- (prawie) każda środa po 17. w „Maciusiu”
- mniej więcej raz w miesiącu w sobotę po południu na Brzozowej – szukajcie informacji na forum i Facebook

#### Zniżki na zakup gier

Członkowie GKF mogą korzystać ze zniżek na zakup gry w sklepach Rebel (6%) i Bard (5%). Zasady zakupu są takie, że chętni zgłaszają się do mnie – podając, co chcą zamówić i adres dostawy (np. paczkomat). Ja zlecam zamówienie i podaję dane do przelewu. Otrzymawszy przelew, sklep wysyła paczkę do wskazanej osoby; w przypadku Rebeli odbiór osobisty być może jest możliwy.

#### Chcesz złożyć talię?

Sekcja karciana ma w swoich zasobach duże zestawy kart do kilku kolekcjonerskich gier karcianych: *Legend of the Five Rings*, *Dune*, *World of Warcraft*. Chętni mogliby poskładać kilka tali do gry

(i oczywiście pograć). Zainteresowanych proszę o kontakt.

#### Lista dyskusyjna

Wystartowała nowa lista dyskusyjna dla członków i sympatyków interesujących się grami. Na tej liście będziemy m.in. omawiali zakup nowych pozycji dla Klubu. Zapisy u mnie: (ceti@data.pl); można też poprosić o dostęp na: gkf-gry@googlegroups.com.

### FLICK'EM UP!

Pif Paf! Czas na kolejną grę w klimacie Dzikiego Zachodu. Tym razem jest to gra zręcznościowa: dwóch graczy lub dwie drużyny będą kontrolować odpowiednio grupę bandytów oraz szeryfa i jego zastępców. Poruszanie i strzelanie odbywa się poprzez pstrykanie drewnianymi znacznikami po mapie. A mapa budowana jest z pięknych elementów drewnianych – budynków, płotów i oczywiście kaktusów. Gra składa się z kilku scenariuszy, które pozwalają nauczyć się kolejnych zasad i powodują, że każda rozgrywka jest inna. PS. Dynamit jest super fajny! ■







WERONIKA „PANDA” SOBCZAK

## PYRKON – JESZCZE KONWENT CZY JUŻ PIKNIK?

Zaledwie parę dni temu skończył się największy Polski konwent – Pyrkon. Jak szacują organizatorzy ponad 38 tysięcy ludzi odwiedziło w tym roku Poznańskie Targi Fantastyki. Jednak czy Pyrkon nadal jest tym wspaniałym konwentem co parę lat temu? Czy może komercja zaczyna go zmieniać w miejsce, gdzie przyjeżdżamy się polansować i napić ze znajomymi?

Miałam przyjemność uczestniczyć zarówno w tegorocznym, jak i zeszłorocznym Pyrkonie, a także wstąpić na dzień lub dwa na wcześniejsze konwenty. I mogę spokojnie powiedzieć – jest lepiej! Zdecydowanie nie jest idealnie, ale znacznie lepiej. W zeszłym roku Pyrkon sprawił mi wątpliwą przyjemność spędzenia weekendu w wielkopolskiej stolicy. Oczywiście ludzie byli cudowni, jak zawsze, jednak zupełnie nie udało mi się skorzystać z atrakcji konwentowych. Niczym duch przemierzałam halę wystawców i plac pomiędzy budynkami, jednak ani na żadną prelekcję, ani na sesję, czy larpa nie udało mi się załapać. Tłumy ludzi i chaos w organizacji powodowały, że bez czekania pod salą godzinę wcześniej, nie było mowy o wejściu na konkretną atrakcję. Sala planszówkowa była wypełniona po brzegi, a z siadaniem na podłodze był problem, bo... praktycznie nigdzie nie było miejsca. Pozytywną rzeczą była oczywiście ta specyficzna konwentowa atmosfera, ale powszechnie wiadomo, że nie samą atmosferą żyje fanasta, zwłaszcza, że można ją poczuć na innym dowolnym konwencie, zaś ten największy w Polsce powinien nam oferować coś więcej.

Tegoroczny Pyrkon był miłą odmianą. Po pobycie na Falkonie i Nordconie, mogę spokojnie stwierdzić, że bawiłam się wcale nie gorzej. Wprowadzenie rejestracji na wielkosalowe prelekcje było bardzo dobrym posunięciem, ponieważ mieliśmy wówczas pewność, że naklejeczka, która widniała na naszym identyfikatorze, zapewni nam swobodne wejście na upragnioną prelekcję. Podobnie strona internetowa, na której można się było zapisywać na sesję, larpy i turnieje planszówkowe, znacznie ułatwiła sprawę. Nie było to idealne, ponieważ działała zasada dżungli, kto pierwszy ten lepszy, jednak jeśli nasz rzut na splot obserwacji poszedł dobrze, to udało

się znaleźć jakąś sesję, gdzie było wolne miejsce lub dwa. Poprawiły się także warunki *games roomu*. Oprócz wielu stolików w nowej sali znalazło się też sporo miejsca na podłodze, dzięki czemu praktycznie każdy mógł znaleźć kąciak dla siebie. Innym przyjemnym udogodnieniem dla graczy, były różnokolorowe baloniki rozdawane przy rejestracji osobom, które szukały grupy do grania lub którym brakowało



gracza bądź dwóch. Ułatwiło to znacznie rozgrywki, a także wprowadziło pewien urok w pomieszczeniu.

Dużym minusem tegorocznego Pyrkonu było rozmieszczenie wszelkich atrakcji. W tym roku działało tylko jedno wejście, co powodowało ogromne kolejki, a także zmuszało sporą część osób śpiących poza

konwentem do biegania naokoło. Pozmieniano także budynki, w których wcześniej działały się zupełnie inne rzeczy, co niejednokrotnie skutkowało zgubieniem się na terenie Targów. Kolejnym minusem był Kolejkon... Wszędzie, gdzie nie spojrzeć, tłumy ludzi stojące w kilometrowych wężkach, a to po bilety, a to po zapiekanki czy do loterii. Mocno odpychające, choć – jakby nie patrzeć – w takiej kolejce można było spotkać bardzo interesujących ludzi.

Ludzie... Właśnie. To oni tak naprawdę powodują, że co roku chce mi się zostawić Północ i ruszyć do Poznania. Choć słyszałam i narzekania, że się spać w sleepie nie da, że głośno, że przesadzają... ale powiedzmy sobie szczerze, taki urok konwentów. Miałam niezmierną przyjemność porozmawiać z jednym z tegorocznych prelegentów, Johnem Wickiem, który wspominał, że to właśnie przez niezwykłą atmosferę polskich konwentów, pierogi i ładne dziewczęta już po raz trzeci, przyjeżdża do Polski. Te tysiące uśmiechniętych twarzy, które minęłam, miłe uwagi dotyczące stroju, czy też niezwykła pomysłowość Pyrkonludzi, którzy to, ot np. gdy okazało się, że *jam session*, które miało być, nie odbędzie się, sami zaczęli grać, na czym tylko się dało, powodują, że aż się człowiekowi chce.

Choć zesłoroczny Pyrkon wzbudził we mnie wątpliwości, czy faktycznie warto jeździć, bo miałam wrażenie, że jestem na zlocie turystów, a nie fantastów, tak Pyrkon 2016 przywrócił mi wiarę w poznański konwent. Zmęczona, chora, ale ogromnie zadowolona, z masą pozytywnej energii na długie miesiące, zaczynam przygotowywać się na przyszły rok. Oby było równie miło, co parę dni temu. Pyrkon is coming. Brace yourself. Do zobaczenia za rok. ■





JANUSZ PISZCZEK

## UZUPEŁNIENIE KWIETNIA

**Na skraju strefy. Tom 1 – Krzysztof Haladyn**

Data wydania: 15 kwietnia 2016

Wydawca: Fabryka Słów

**Gilotyna marzeń (Knife of Dreams) – Robert Jordan**

Data wydania: 18 kwietnia 2016 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

**Siedem Królestw Westeros. Przewodnik turystyczny (A Travel Guide to the Seven Kingdoms of Westeros) – Daniel Bettridge**

Data wydania: 21 kwietnia 2016

Wydawca: Amber

**Atlas Śródziemia (The Atlas of Middle Earth) – Karen Wynn Fonstad**

Data wydania: 21 kwietnia 2016 (wznowienie)

Wydawca: Amber

**Taniec ze smokami. Część 1 (A Dance with Dragons) – George R.R. Martin**

Data wydania: 25 kwietnia 2016 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

**Taniec ze smokami. Część 2 (A Dance with Dragons) – George R.R. Martin**

Data wydania: 25 kwietnia 2016 (wznowienie)

Wydawca: Zysk i S-ka

**Wieża – Robert J. Szmidt**

Data wydania: 27 kwietnia 2016

Wydawca: Insignis

**Malfetto. Drużyna Róży (The Roe Society) – Marie Lu**

Data wydania: 27 kwietnia 2016

Wydawca: Zielona Sowa

**Koszmary – H.P. Lovecraft, Hazel Heald**

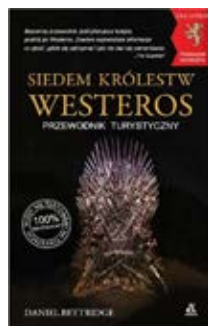
Data wydania: 27 kwietnia 2016

Wydawca: C&T

**Wijec (Slither's Tale) – Joseph Delaney**

Data wydania: kwiecień 2016 (wznowienie)

Wydawca: Jaguar





**Na przekór przeznaczeniu (Поспорить с судьбой) –**

**Oksana Pankiejewa**

Data wydania: kwiecień 2016

Wydawca: Papierowy Księżyc

**Nevermore. Otchłań (Oblivion) – Kelly Creagh**

Data wydania: kwiecień 2016

Wydawca: Jaguar

## **ZAPowiedzi Maja**

**Białe kości (White Bones) – Graham Masterton**

Data wydania: 11 maja 2016

Wydawca: Albatros

**Uciezka cienia (Shadows in Flight) – Orson Scott Card**

Data wydania: 12 maja 2016

Wydawca: Prószyński i S-ka

**Pasterska korona (The Shepherd's Crown) – Terry Pratchett**

Data wydania: 17 maja 2016

Wydawca: Prószyński i S-ka

**Dziecko Odyna (Odinsbarn) – Siri Pettersen**

Data wydania: 17 maja 2016

Wydawca: Rebis

**Wiatrogon aeronauty (The Aeronaut's Windlass) – Jim Butcher**

Data wydania: 18 maja 2016

Wydawca: MAG

**Ukryta wyrocznia (The Hidden Oracle) – Rick Riordan**

Data wydania: 18 maja 2016

Wydawca: Galeria Książki

**Strażnicy kryształów (Crystal Keepers) – Brandon Mull**

Data wydania: 18 maja 2016

Wydawca: Egmont

**Narodziny Walkirii (Valkyrie Rising) – Evan Currie**

Data wydania: 18 maja 2016

Wydawca: Drageus

**Onikromos – Paweł Matuszek**

Data wydania: 20 maja 2016

Wydawca: MAG



**Ukryte królestwo (The Hidden Kingdom) – Tui T.****Sutherland**

Data wydania: 27 maja 2016

Wydawca: MAG

**Zemsta Stracharza (The Spook's Revenge) – Joseph****Delaney**

Data wydania: maj 2016

Wydawca: Jaguar

**Pomnik Cesarzowej Achai. Tom V – Andrzej Ziemiański**

Data wydania: maj 2016

Wydawca: Fabryka Słów

**Lichwiarz – Wiktor Noczkin**

Data wydania: maj 2016

Wydawca: Fabryka Słów

**Ghostfaces – John Flanagan**

Data wydania: maj 2016

Wydawca: Jaguar

**Smocze koncerty – Andrzej W. Sawicki**

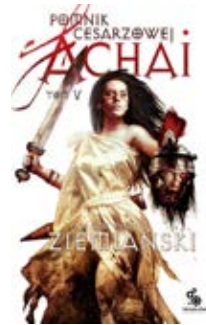
Data wydania: 31 maja 2016

Wydawca: Rebis

**The Force Awakens – Alan Dean Foster**

Data wydania: 18 maja 2016

Wydawca: Uroboros



## TWÓJ 1% POZWOLI JESZCZE BARDZIEJ PRZEBUDZIĆ NASZĄ MOC!

Działania naszego klubu realizowane są z powodzeniem od 29 lat, głównie siłami i entuzjazmem ponad 200 klubowiczów (wszyscy działamy w 100% wolontarystycznie). Są jednak rzeczy, takie jak zakup książek do biblioteki czy wydawanie publikacji, których nie daje się załatwić nawet kilometrem szczęśliwym entuzjazmu. A wierzcie, że próbowaliśmy!

Dlatego, jeśli przekazesz Gdańskiemu Klubowi Fantastyki 1% swojego podatku, możesz być pewien, że każda złotówka będzie naprawdę dobrze wydana na rozwój polskiej fantastyki (którą tak lubisz!) oraz dawanie młodym duchem osobom (także Tobie!) kulturalnej alternatywy w stosunku do szarej rzeczywistości. To zdecydowanie lepsza alternatywa niż oddać te pieniądze bezdusznej maszynie urzędniczej. Wyobraźnia i fantastyka też muszą czasem coś jeść. I niekoniecznie musi to być zielona pożywka.

**Jak to zrobić?**

W skrócie: na swojej deklaracji podatkowej wpisz numer GKF-u jako Organizacji Pożytku Publicznego: **000098018**

Jeśli chcesz – możesz też dopisać, na jaki konkretnie cel GKF ma spożytkować te pieniądze.

GKF



## NADAL NAGRADZANY

Stowarzyszenie Amerykańskich Pisarzy Science Fiction zapowiedziało przyznanie zmarłemu w zeszłym roku Terry'emu Pratchettowi nagrody .Wręczana od 2008 roku nagroda jest przyznawana osobom, które miały duży wpływ na rozwój fantastyki oraz (podobnie jak Kate Wilhelm) przyczyniły się do wielkiej zmiany w tej dziedzinie. Komisja wybrała sir Terry'ego z uwagi na wykorzystanie przezeń humoru i satyry w celu dostarczania rozrywki i edukowania. Tym samym Terry Pratchett dołączy do pozostałych nagrodzonych tą nagrodą, wśród których są m.in.: Octavia E. Butler, James Tiptree Jr., Tom Doherty, Carl Sagan i Stanley Schmidt.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## LAUREAT DICKA

26 marca ogłoszono tegorocznego laureata Philip K. Dick Award. Został nim Ramez Naam, nagrodzony za powieść *Apex*. To trzecia, ostatnia część trylogii *Nexus* (w Polsce ukazały się dotąd poprzednie tomy: *Crux* i *Nexus*). Nagrodę im. Philipa K. Dicka wręcza się corocznie podczas konwentu *Norwescon* (sponsorowana jest przez *Philadelphia Science Fiction Society*, a od 2005 r. wspiera ją przez *Philip K. Dick Trust*). Po raz pierwszy została przyznana rok po śmierci pisarza. Decyzją pięcioosobowego jury nagrodę otrzymuje najlepsza książka (powieść, zbiór opowiadań, antologia) wydana po raz pierwszy w miękkiej oprawie w danym roku w Stanach Zjednoczonych.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## LAUREACI DITMARA

Opublikowano laureatów Nagrody Ditmara 2016 będącą próbą uhonorowania twórczości australijskich pisarzy i grafików (profesjonalistów i amatorów) z obszaru SF/F/H. Nagroda została przyznana 27 marca podczas Australijskiego Narodowego Konwentu SF w Brisbane. Ditmara przyznaje się w dziewięciu rozmaitych kategoriach; związane z nią są też trzy pojedyncze Nagrody: William Atheling Jr. Award, A. Bertrama Chandlera i Normy K. Hamming.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## LAUREACI AUREALIS

W wielkanocny weekend przyznano Nagrody Aurealis – australijskie wyróżnienie dla pisarzy/scenarzystów za najlepsze opowiadania i książki SF/F/H oraz powieść graficzną z 2015 roku. Ogółem 14 kategorii oraz Nagroda im. Sary Douglas.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## NOMINACI ŻUŁAWSKIEGO

Kapituła Nagrody Literackiej im. Jerzego Żuławskiego ogłosiła listę nominowanych w roku 2016. Spośród wydanych w 2015 roku powieści fantastycznych wybrano: *Pamięć wszystkich słów* Roberta M. Wegnera, *Niebiańskie pastwiska* Pawła Majki, *Wrózenie z wnętrzości* Wita Szostaka, *Dygot* Jakuba Małeckiego, *Łzy diabła*, Magdaleny Kozak, *Tajemnicę Nawiedzzonego Lasu* Anny Kańtoch. Głosowanie przeprowadzono wśród elektorów – imiennie zaproszonych opiniotwórczych czytelników i koneserów literatury fantastycznej. Liczba głosujących: 39, okres głosowania trwał od 1 do 15 kwietnia.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## WIRTUALNY PRAWIE FINALISTA

Roboty potrafią wygrywać z ludźmi w grach logicznych i strategicznych. Ale w Japonii sztuczna inteligencja napisała opowiadanie, które przeszło pierwszą selekcję do prestiżowej nagrody literackiej. Naukowcy z Future University w Hakodate – którzy stworzyli „twórczy” algorytm – twierdzą, iż 80% pracy wykonał jednak człowiek; najpierw napisał bowiem opowiadanie wzorcowe, które następnie przetworzył program, ostatecznie wygenerowawszy utwór o podobnej konstrukcji, ale odmiennej treści. Pamiętając niedawną „hitlerowską” wpadkę innej wirtualnej inteligencji – mamy nadzieję, że nie była gloryfikacją japońskiego militarizmu z okresu II wojny światowej.



wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## LAUREACI NNF

W pyrkonową sobotę przyznano nagrody „Nowej Fantastyki”. Książką Roku została *Zołąka* Christophera Priesta, zaś Reflektor otrzymała Weronika Murek.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## DOBRO ZŁEM UCZYNILI

Genius Creations opublikowało listę 22 zwycięzców swojego konkursu literackiego. Uczestnicy „Dobro złem czyń” nadesłali 178 opowiadań. Najlepsze trafią do antologii (zapewne znajdzie się miejsce dla 10 pierwszych tekstów). Laureaci mogą też liczyć na współpracę z wydawnictwem. Książka ma się ukazać w półroczu br.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## KONKURS Z POGRANICZA CRIME/HORROR

Z okazji przypadającej w maju 157. rocznicy urodzin sir Arthura Conana Doyle’a – Magazyn „Histeria” ogłosił konkurs literacki Pod Lupą na opowiadanie grozy nawiązujące do postaci Sherlocka Holmesa. Tematyka opowiadania musi obracać się wokół motywów grozy oraz postaci słynnego detektywa. Teksty nie powinny przekraczać 15 stron maszynopisu





ani być nigdzie wcześniej publikowane. Termin – do końca kwietnia. Nagrodami będą m.in. publikacja w magazynie, tomy przygód Sherlocka Holmesa, różne gadżety. Więcej szczegółów znajdziecie na stronie konkursowej oraz w wydarzeniu na Facebooku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### FUTUROLOGIA CZY FANTASTYKA?

Dekadę po śmierci wybitnego polskiego pisarza, futurologa i filozofa – Jerzy Jarzębski i Jacek Dukaj oraz Wojciech Orliński dyskutowali o perspektywach futurologii oraz o tym, czy Lem ma swoich następców (i czy w ogóle może ich mieć). Dyskusja „Czy Lem był ostatnim futurologiem?” odbyła się 7 kwietnia w Artetece Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie. Organizatorami wydarzenia były Krakowskie Biuro Festiwalowe i Wydawnictwo Literackie.



wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### ORBITOWSKI NA WZGÓRZU

Miejska Biblioteka Publiczna „Wzgórze” w Gdyni (nieopodal znanego przystanku SKM) zorganizowała 6 kwietnia spotkanie z Łukaszem Orbitowskim. Poprowadziła je Elżbieta Żukowska; można było też nabyć książki autora na stoisku przygotowanym przez Cafe Księgarnia Vademecum.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### O FRANKOFOŃSKIEJ SF

1 kwietnia w Instytucie Francuskim w Warszawie odbyło się spotkanie z Meddy’em Lignerem, francuskim autorem fantastyki (jego opowiadanie opublikowała w 2010 roku „NF”). Tematem była „Panorama współczesnej francuskiej literatury science-fiction”.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

### NIEZNANY TEKST LOVECRAFTA NA AUKCJI

*The Cancer of Superstition (Rak zabobonu)* został niedawno odkryty w sklepiku dla magików, gdyż H. P. Lovecraft napisał go na zlecenie samego Harry’ego Houdiniego – jednego z najsłynniejszych przedstawicieli tej profesji. Manuskrypt zawiera 31 zapisanych stron, jest podzielony na trzy części (*The Genesis of Superstition, The Expansion of Superstition, The Fallacy of Superstition*) – i, niestety, nie jest dokończony. Mistrz grozy omawia w nim rozmaite nadnaturalne zjawiska – dochodząc do konkluzji, że w każdym człowieku drzemie poganin. Przewiduje się, że cena dojdzie do 25 000–40 000 dolarów.



wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## PASTERSKA KORONA TERRY'EGO PRATCHETTA

Piotr W. Cholewa przetłumaczył ostatnią powieść ze Świata Dysku, której wydawcą jest Prószyński i S-ka.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## BIBLIOFILSKA FANTASTYCZNOŚĆ

Znane z wydawania dobrych powieści w świetnej oprawie graficznej i edytorskiej brytyjskie wydawnictwo Folio Society do swojego katalogu dodało kolejną perleńkę: pierwszą *Odyseję kosmiczną* Arthura C. Clarke'a – z nowym wstępem Michaela Moorcocka i przedmową samego pisarza z 1989 roku. Powieść wydana została w twardej oprawie, z metalowym boxem ochronnym; liczy 240 stron, do tego zawiera 6 kolorowych, pełnostronicowych, pokrytych holograficzną folią ilustracji Joe'go Wilsona.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## FANTASTYCZNA GRATKA LITERACKA

Nader zasłużone, także w wydawaniu dobrej fantastyki, krakowskie Wydawnictwo Literackie oferuje nowy cykl polskich autorów: Światy Równoległe. Złożą się nań 33 tomy dzieł Lema, Dukaja, Brzezińskiej, Piskorskiego, Orbitowskiego i Twardocha; w tym wymieszaniu klasyki i współczesności zastanawiać może tylko zupełny brak Zajdla i Snerga.



wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## TRICKSTER POWTÓRNIĘ O WIEDŹMINIE

Koło Badaczy Popkultury Trickster (znane z organizacji fantastycznych konferencji oraz publikowania gratisowych materiałów – przygotowało drugi tom tekstów naukowych o cyklu wiedźmińskim. Publikacja powstała na zlecenie Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego; jak wszystkie wcześniejsze można ją pobrać w formacie PDF.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## OKIEM I LICEM

Na rynku pojawiło się nowe czasopismo grozy – „Okolica Strachu”. Z założenia ma być kwartalnikiem skupiającym się na literaturze grozy oraz kryminale (opowiadania i krytyka).

**OLS** OkoLica  
STRACHU

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

**GRAJĄC Z DICKIEM**

Francuskie studia Neko Entertainment, Darjeeling, Nova Productions i Arte TV wydały niedawno grę wideo (komputery PC i Mac) o nazwie *Californium*. I chociaż, ze względu na prawa autorskie, nie ma o tym oficjalnej wzmianki – autorzy gry otwarcie przyznają, że jest ona w całości poświęcona Philipowi K. Dickowi i jego twórczości. Psychodeliczna szata graficzna, karkołomna narracja i niecodzienna mechanika gry zostały już docenione zarówno przez krytyków (m.in. zdobyta nagroda na Festiwalu Filmowym Filipa K. Dicka w kategorii Nowe Media), jak też fanów pisarza.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

**CZEKAMY Z NADZIEJĄ I OBAWĄ**

Zdjęcia do kontynuacji *Blade Runnera* ruszą już w lipcu tego roku. Obok Harrisona Forda zagrają w nim na pewno Robin Wright, Ryan Gosling i Dave Bautista.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

**OBY SIĘ ZREHABILITOWAŁ!**

Po Stevenie Spielbergu i Harrisonie Fordzie, czyli kluczowych osobach dla serii, ogłoszono kolejne nazwisko: David Koepp zajmie się scenariuszem najnowszej części przygód brawurowego archeologa. Koepp nie pierwszy raz współpracuje ze Spielbergiem (stworzył dla niego fabuły do dwóch pierwszych części *Parku Jurajskiego* oraz *Wojny światów* – ale także... *Królestwa Kryształowej Czaszki*). Na razie nie są znane inne szczegóły produkcji, nawet podtytuł filmu; ujawniono jedynie datę premiery: 19 lipca 2019 roku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

**BYŁ MŁODY INDY, BĘDZIE MŁODY HAN**

Rozmowy prowadzono z 2500 kandydatów. Pod koniec zeszłego roku było około dziesięciu faworytów. Teraz zostało już tylko trzech aspirujących do roli młodego Hana Solo w spinoffie *Gwiezdnych wojen*. Ostatnia trójka składa się z aktorów, którzy w ostatnich latach zdołali się wypromować w dość głośnych produkcjach. Są to: Taron Egerton z *Kingsman: Tajne służby*, Alden Ehrenreich z *Ave, Cesar!* oraz Jack Reynor z *Transformers: Wiek zagłady*. Pozostali kandydaci (jak np. Miles Teller czy Ansel Elgort) odpadli po zdjęciach próbnych lub przymiarce kostiumów. Reżyserię filmu o Hanie Solo powierzono duetowi Phil Lord i Christopher Miller. Premiera produkcji jest zaplanowana na maj 2018 roku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## WEDŁUG ŁOTRA

Pojawił się oficjalny zwiastun pierwszego starwarsowego spin-offa aktorskiego – notabene pod niefortunnym polskim tytułem *Łotr Jeden: Gwiezdne wojny – historie*. W obsadzie m.in. Forest Whitaker.

jpp



## FILMOWA WYPRAWA DO ANOMALII

Po świetnie przyjętej *Ex Machinie* Alex Garland zajmie się ekranizacją powieści Jeffa VanderMeera *Unicestwienie* – pierwszej części trylogii *Southern Reach*. Film będzie thrillerem *science fiction* opowiadającym o pani biolog (w tej roli Natalie Portman) starającej się odkryć tajemnicę zniknięcia męża, członka wyprawy naukowej do niebezpiecznej Strefy X – terenu skażonego biologicznie i izolowanego od reszty świata. Oprócz Natalie Portman i Oscara Isaaca w filmie wystąpią Jennifer Jason Leigh, Gina Rodriguez i Tessa Thompson. Zdjęcia do filmu ruszą wiosną. Data premiery nie jest jeszcze ustalona.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## CORAZ BLIŻEJ DRUGIEJ STRONY LUSTRA

Pierwszą filmowych przygód Alicji i jej baśniowych przyjaciół część stworzył mistrz podobnych klimatów – Tim Burton. Teraz reżyserią zajął się James Bobin, zaś Burton został jednym z producentów. Scenariusz napisała Linda Woolverton, na podstawie drugiej powieści Lewisa Carrolla. W rolach głównych ponownie zobaczymy Johnny'ego Deppa (Szalony Kapelusznik), Mię Wasikowski (Alicja), Helenę Bonham Carter (Czerwona Królowa), Anne Hathaway (Biała Królowa); partnerować im będą m.in. Sacha Baron Cohen (Władca Czasu), Andrew Scott (Addison Bennett), Alan Rickman (głos gąsienicy Absolem) oraz Michael Sheen (głos Białego Królika). Premiera filmu już 27 maja br.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## EKSBITELS POZAZDROŚCİL STONSOWI?

Paul McCartney dołączył do Johnny'ego Deppa, Geoffrey'a Rusha oraz Orlando Blooma. Ponadto w piątej odsłonie *Piratów z Karaibów* pojawią się Javier Bardem oraz Kaya Scodelario i Brenton Thwaites. Piosenkarz wystąpi ponoć w kluczowej scenie – na razie jednak szczegóły jego udziału są trzymane w tajemnicy. Film pojawi się na ekranach 27 maja przyszłego roku.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## WIEDZMIŃSKIE PRZECIEKI

W rolę Geralta miałby się wcielić, znany z serialu *LOST: Zagubieni*, Josh Holloway; w filmie miałaby pojawić się także Anna Rust w roli Ciri. Jest to dość zaskakujące, gdyż powstająca (tym razem w USA) ekranizacja prozy Andrzeja Sapkowskiego miała być oparta na opowiadaniach *Wiedźmin i Mniejsze zło* – gdzie postać Ciri jeszcze się nie pojawia.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## NOWY HIT TV FOX

Premiera serialu 22.11.63 miała miejsce 11 kwietnia (notabene w dniu kolegium niniejszego numeru „Informatora”). Powstał on na podstawie bestsellerowej powieści Stephena Kinga o podróży w czasie i próbie ocalenia prezydenta Johna Fitzgeralda Kennedy’ego.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## O POCZĄTKACH MAJSTERKOWANIA

Wybrano aktora, który zagra młodego MacGyvera w prequelu serialu telewizyjnego z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. To Lucas Till – najbardziej znany z roli Alexa Summersa/Havoka z ekranizacji komiksów o X-Menach. Pilot zostanie napisany przez Paula Downsa Colaizzo i Bretta Mahoney’a, a za reżyserię odpowiadać będzie David Von Ancken. Producentami wykonawczymi będą James Wan oraz twórca MacGyvera – Lee David Zlotoff.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## FILMUJĄ ZABÓJCZY ŻART

Batman i Joker zmierzają się wkrótce po raz kolejny. Tym razem w adaptacji kultowego komiksu *Zabójczy żart*. Zła wiadomość jest taka, że będzie to film animowany (oby był za to równie udany jak *Maska Batmana*); wiadomość dobra – że głosów obu ikonicznym postaciom ze świata DC użyczą ponownie Mark Hamill i Kevin Conroy.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## CZAS NA METEOR

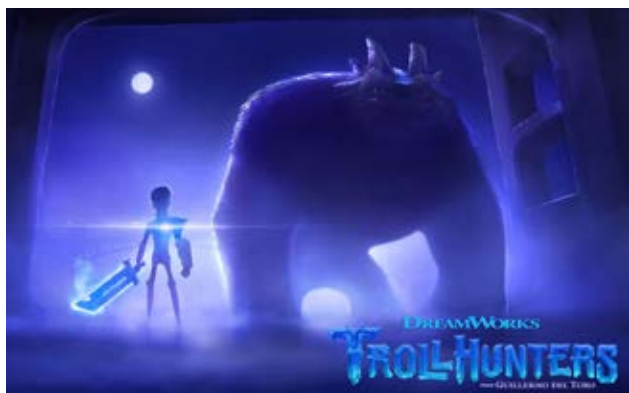
Film animowany *Epoka Lodowcowa 5: Mocne uderzenie światową* premierę mieć będzie 30 czerwca, a polską – miesiąc później. Piątą część opowieści promuje także krótkometrażówka *Cosmic Scrat-tastrophe*.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## TELEWIZYJNI ŁOWCY TROLLI

W sieci pojawiło się pierwsze zdjęcie promujące najnowsze dzieło reżysera Guillermo del Toro pt. *Trollhunters*. Będzie to animowany serial familijny – utrzymany oczywiście w konwencji tajemnicy i baśni. Produkcją zajęła się wytwórnia DreamWorks oraz platforma Netflix, na której pod koniec tego roku serial będzie miał swoją premierę. Scenariusz powstał na podstawie młodzieżowej powieści o tym samym tytule.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## MROCNZA NOC

15 kwietnia w Multikinach odbył się ENEMEF: Noc Batmana. W przeglądzie znalazły się cztery tytuły – najnowszy obraz o konflikcie z Supermanem oraz kompletna trylogia Nolana.

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## NOCNE STRACHY

W kinowej sieci Helios, w ramach Nocnych Maratonów Filmowych, 15 kwietnia zaprezentowany został Maraton Strachu; złożyły się nań następujące tytuły: *Po tam tej stronie drzwi* (premiera), *Widzę, widzę, The Canal, Cmentarzysko ludożerców* (prapremiera).

jpp

## PROJEKCJE, PRELEKCJE, KONKURSY

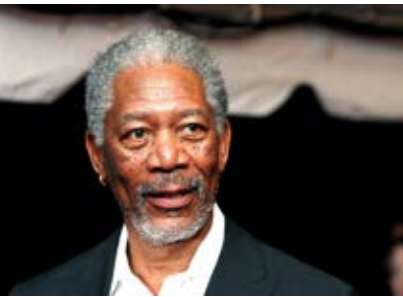
W weekend 23–24 kwietnia w Skierniewicach Centrum Kultury i Sztuki zorganizowało III edycję Festiwalu Sztuki Filmowej „Szarlotka”. W oba dni znaczący (acz nie jedyny) element programu to blok fantastyki (prelekcje i konkursy)

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)

## COWTORKOWA POSTAPOKALISPA

W poznańskim kinie Muza, w ramach kwietniowych pokazów DKF Kamera, trwa przegląd Kino Postapo. Na ów cykl, skupiający się na postapokaliptycznych wizjach świata, złożą się w sumie cztery projekcje: *O bi, o ba – koniec cywilizacji* (reż. Piotr Szulkin), *Droga* (reż. John Hillcoat), *Automata* (reż. Gabe Ibáñez), *Rover* (reż. David Michóð).

wg: [www.gildia.pl](http://www.gildia.pl)



## O BOGU W RÓŻNYCH RELIGIACH

Telewizyjny kanał National Geographic po kilku seriach *Zagadek Wszechświata* z Morganem Freemanem rozpoczął emisję sześciu odcinków programu *W poszukiwaniu Boga* z Morganem Freemanem (który w swej aktorskiej karierze dwukrotnie zagrał *Wszechmogącego*). Tematy odcinków to m.in. Apokalipsa, życie po śmierci, dobro i zło.

jpp

## MARS CORAZ MNIEJ EXOTYCZNY?

14 marca, w dniu kolegium poprzedniego numeru naszego „Informatora”, z kazachstańskiego kosmodromu Bajkonur wystartowała rakietą Proton-M, która wyniosła w przestrzeń kosmiczną lądownik Schiaparelli EDM i sondę ExoMars. Urządzenia będą szukać śladów życia oraz badać warunki meteorologiczne Czerwonej Planety.

jpp



### UDANE LĄDOWANIE NAWODNE

Rakieta Falcon 9, po kilku nieudanych próbach, pomyślnie wylądowała na barce na Oceanie Atlantyckim. Wcześniej wyniosła w przestrzeń kosmiczną statek zaopatrzeniowy Dragon z lekkim modulem sypialnym dla załogi Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Możliwość odzyskiwania części rakiety zmniejszyłaby znacząco koszty zagospodarowywania kosmosu.

*jpp*

### AUTOMACZNY KONWÓJ

Kilkanaście ciężarówek Mercedesa, Scanii, Volvo, DAF-a, Mana i Iveco niedawno zakończyło eksperymentalny i pionierski przejazd autostradami pięciu krajów UE. TIR-y bowiem jechały samodzielnie, bez pomocy kierowców: za utrzymywanie stałej prędkości, bezpiecznej odległości między samochodami, pozostawianie na właściwym pasie i unikanie sytuacji niebezpiecznych odpowiadały komputery pokładowe wyposażone w kamery i radary; auta jechały w konwoju, utrzymując stałą prędkość i zachowując minimalne odstępy między sobą (kierowcy obecni w kabinach samochodów mieli jedynie czuwać nad tym, by wszystko szło zgodnie z planem). TIR-y ruszyły z kilku miejsc w Europie – i wszystkie dotarły bez przeszkód do Rotterdamu.

*jpp*

### PAPIEŻ SYNTEZATORÓW JEDNAK NIE PRZYJEDZIE :-((

Organizator czerwcowego koncertu Klausa Schulze – Filharmonia Szczecińska – podał informację, że ze względu na zły stan zdrowia artysty i brak przesłanek, aby w przewidywalnej przyszłości uległ on poprawie, został zmuszony do odwołania wydarzenia. W zamian wystąpią członkowie ostatniego składu Tangerine Dream, który został zmontowany przez jego lidera – Edgara Frose – kilka miesięcy przed śmiercią. Koncert ten ma być muzycznym hołdem dla tego niebanalnego twórcy, który miał również niebagatelny wpływ na karierę... Klausa.

*grzech*





KORRESPONDENCA 70

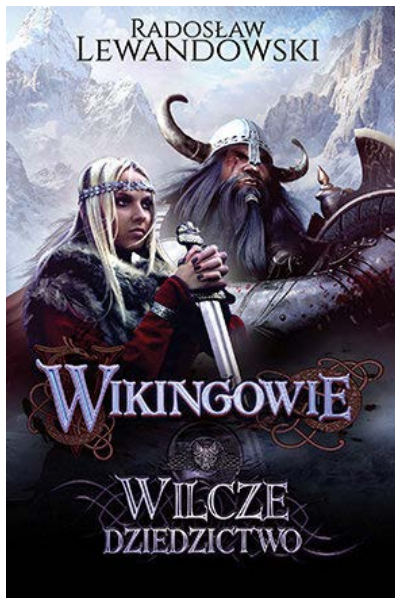
## Haj ho! Haj ho!! Na wiking by się szło!!!

**K**siążka **Radostawa Lewandowskiego** *Wikingowie. Wilcze dziedzictwo* wywołała dosyć gorący spór już na kilka tygodni przed premierą (30.03). Prowadzona z rozmachem przez wydawcę (Wydawnictwo Akurat z grupy MUZA SA) akcja promocyjna (na liście tytułów obdarowanych egzemplarzem recenzenckim znalazł się między innymi nasz skromny periodyk) poróżniła czytelników portalu [katedra.nast.pl](http://katedra.nast.pl). Przyczynami były – z jednej strony ilustracja na okładce (wiking w rogatym hełmie), a z drugiej zestaw pochwalnych polecańek skreślonych przez kilku uznanych autorów i przesadnie entuzjastyczny blurb. Wszystko to, również moim zdaniem, zwiastowało spektakularną katastrofę i teź spodziewała się większość komentatorów. Tylko nieliczni zachowywali dystans i rozsądnie proponowali poczekać na ukazanie się powieści (pozostaną przy tej upraszczającej klasyfikacji genologicznej, mimo że nie jestem w 100% do niej przekonany).

Spieszę od razu donieść, że – o dziwo! – tragedii nie było; a wręcz śmiało można powiedzieć, że książka się Lewandowskiemu udała. Dosyć dobrze panuje on nad materiałem tekstu, nie brak mu merytorycznego przygotowania i rozległej wiedzy o świecie wikingów,

na dodatek sprawnie się posługuje polszczyzną: pisze potoczyscie, co sprawia, że lektura nie jest męką, a chwilami czyta się tę rzecz nawet przyjemnie. Oczywiście, w porównaniu do peanów z materiałów promocyjnych, trudno mówić o kompletnej satysfakcji – niemniej nie czułem się zawiedziony, a już na pewno z premedytacją nabyty w butelkę.

Opowieść rozgrywa się w X wieku, nie-



które z przywoływanych w niej zdarzeń rzeczywiście miały miejsce (niekoniecznie jednak w tym właśnie czasie), również niektórzy bohaterowie *Wilczego dziedzictwa* są autentycznymi postaciami. Fabuła jest jednak całkowicie fikcyjna, a realia historyczne zachowane co najwyżej dla odwzorowania tzw. obrazu epoki i teź raczej na poziomie ogólności. Słowem: mamy tu do czynienia ze swego rodzaju realizmem typowym dla powieści kostiumowych. Czytelnicy szukający śladów fantastyki

w tym dziele nie zostaną jednak usatysfakcjonowani. Mimo obecności w nim skandynawskiej mitologii, tylko raz widzimy w działaniu normańskiego szamana, a na manifestację innych nadprzyrodzonych fenomenów nie ma co liczyć. Za to warstwa przygodowa nie budzi zastrzeżeń.

Najwięcej miejsca zajmuje opis wyprawy szwedzkich wojowników na Półwysep



Iberyjski, w celu wsparcia króla Leonu w jego wojnie przeciw zagrażającemu mu emirowi Kordoby. W ten sposób wikingowie chcą spłacić dług zaciągnięty u iberyjskich posłów Ramiro II, którzy – przybywszy na północ, by kupić usługi skandynawskich wojów – trafili w sam środek wojny domowej i dzielnie walczyli w czasie zdradzieckiego najazdu wiarołomnego Asgota Czerwonej Tarczy na kupieckie miasto Birkę. Wina Asgota była tym większa, że (by zdobyć tron Szwedów) sprzymierzył się z norweskim władcą. Po nieudanym buncie musiał się jednak salwować ucieczką do... Ameryki – licząc, że zemsta króla Eryka tam go nie dopadnie.

Wikingowie na leońskiej ziemi biją się dzielnie, mimo że religijne aspekty tego konfliktu nie mają dla nich żadnego znaczenia. Wierni swoim bogom obawiają się jedynie tego, że w obcej ziemi nie udzielą im oni skutecznej pomocy. Walczą głównie dla zapłaty, którą wynegocjowali od króla, a jednocześnie nie stronią od brania łupów, czym ściągają na siebie zawziętą chrześcijańskich rycerzy – złych, że Normanom wpadły w ręce najlepsze kąski po rozbitej armii emira. Ale Ramiro II, który potrafi docenić odwagę i wkład wikingów w zwycięstwo (a dodatkowo ma nadzieję na przybycie pod jego sztandary jeszcze większej liczby Wikingów), zażęguje konflikt.

Niewątpliwą wartością powieści jest barwne opisanie wikińskich obyczajów oraz ich światopoglądu. Obserwujemy tych nieustraszonych wojowników w trakcie najprzeróżniejszych zmagania, poznajemy zasady, którymi się kierują oraz to, jaki mają stosunek do innych mieszkańców Europy. Głównymi protagonistami są postacie nastolatków, co ma tę zaletę, że – choć nasiąknęli już skandynawską tradycją – są ciekawi świata, zdobywają dopiero doświadczenie i chętnie konfrontują

przekazaną im wiedzę z tym, co sami aktualnie przeżywają.

Najważniejszą postacią jest niewątpliwie Eryk – syn szwedzkiego konunga i wnuk... Mieszka I (jego matka to Świętosława Gunhilda, siostra Bolesława). Ten trzynastolatek posiada nieprzeciętny dar do języków (nauczył się mowy Leonu i został tłumaczem wyprawy), a także ćwiczy się w sztuce pisania i czytania u swego niewolnika (byłego mnicha, nawróconego na pogaństwo). To głównie jego oczami obserwujemy realia X-wiecznej Europy i to dzięki niemu poznajemy relacje między ścierającymi się religiami. Wiele z jego obserwacji może być dla chrześcijan zaskakujących, jak na przykład ta o wielobóstwie (Trójca Święta), czy o podobieństwie losów Chrystusa i Odyna (kto z nieinteresujących się skandynawską mitologią wie, że Odyn również został przybity do drzewa?). Na tym tle za jedyną prawdziwą religię uchodzi... islam, a tezę tę potwierdzają chociażby osobiste przymioty emira Abd ar-Rahmana III. W porównaniu z Maurami – barbarzyńcami okazują się zaś nie tylko Wikingowie, ale i poddani króla Leonu. Po tym wszystkim, co Europa przeżywa w ostatnich latach, naprawdę trudno w ten przekaz uwierzyć, mimo że nie za bardzo odbiega od prawdy historycznej. Oto jak na naszych oczach historia zamienia się w baśń.

Gdybym był złośliwy, napisałbym, że Lewandowski próbuje odcinać kupony od popularności serialu *Wikingowie*, ale z biogramu Autora dowiadujemy się, że świat normańskich wojowników jest jego ulubionym tematem od dawna, a *Wilcze dziedzictwo* to trzecia wikińska powieść w jego dorobku. Wszystkim miłośnikom skandynawskich sag, smoczycy łodzi i nieustraszonych grabieżców śmiało mogą ją rekomendować. ■

## WENEDYJSKA GŁOSA DO NORMAŃSKIEJ SAGI POLSKIEGO AUTORA

Korzystając z okazji – w roku 1050-lecia Chrztu Polski i w dodatku w liturgicznym okresie Wielkanocy, czyli w czasie, kiedy ta uroczystość zapewne miała miejsce (dawniej chrześcijanie przyjmowali chrzest w Wigilię Paschalną, czyli w Wielką Sobotę) – nie sposób nie wspomnieć o księciu Polan, którego również raczył przywołać w swej powieści Lewandowski. Osoba Mieszka była nie tak dawno przedmiotem dziwacznej dyskusji w senacie, a kilka tygodni temu ukazało się wznowienie książki amerykańskiego historyka **Philipa Earla Steele’a** *Nawrócenie i chrzest Mieszka I*. Po raz pierwszy pozycja ta ukazała się w roku 2005, ale nie wywołała zainteresowania historyków i mediów. Wydanie tegoroczne oczekiwało się natomiast kilku omówień – najwyraźniej trafiło na właściwy czas.

W polskiej historiografii uważa się, że chrzest Mieszka był jedynie sprytnym politycznym wybiegiem, próbą zabezpieczenia swoich ziem przed niemiecką ekspansją i wstępem do jednoczenia pod jego berłem słowiańskich plemion. Ani słowa o tym, że za krokiem tym mogło stać coś więcej niż zimne rachuby. Tymczasem, jak twierdzi Steele – ale i przed nim nie brakowało podobnych głosów (np. w pracach Gerarda Labudy) – decyzja Mieszka przynosiła mu więcej strat niż korzyści. Po pierwsze: musiał oddalić kilka swoich żon, a to oznaczało konflikt z ich rodzinami. Po drugie: zadzierał z pogańskimi kapłanami – ryzykując, że znajdzie się ktoś, kto z ich błogostawieństwem pozbawi go tronu (a może i życia); a już na pewno prowokował do działania potencjalnych spiskowców. *Last but not least*: pozbawiał się najważniejszego źródła dochodów, czyli handlu niewolnikami, którego chrześcijaństwo zakazywało (biskup Adalbert

z Pragi miał przez to nieliczne problemy i musiał opuścić swoją ojczyznę). Jak opłaczalny był to interes, najlepiej świadczy fakt, że w większości języków europejskich słowo „niewolnik” brzmi tak samo jak „Słowianin” (w X wieku nie było po prostu innych niewolników niż Słowianie, a ich łapaniem i sprzedażą parali się również słowiańscy władcy).

Skoro zyski z przyjęcia Chrystusa były iluzoryczne (wewnętrznie państwa nie wzmacniały, a mogły przynieść raczej wzrost konfliktów; nie zabezpieczały go także przed ekspansją z zachodu, bo w X wieku Cesarstwo parło raczej na południe – ku Rzymowi niż ku wschodniej dżicy, a i chrześcijańscy władcy toczyli przecież ze sobą wojny i wspólnota wiary w ogóle im w tym nie przeszkadzała), a jednak Mieszko zdecydował się na ten krok – to co się takiego wydarzyło, że książę się na ten krok zdecydował? Steele twierdzi, że mogło dojść do tego, co spotkało cesarza Konstantyna: Mieszko autentycznie się nawrócił. Czy stała za tym Dobrawa, czy *Duch*, który *tchnie, kędy chce* – dziś nie da się już ustalić. Ale skoro z rachunku zysków i strat wychodzi, że przyjęcie chrztu nie dawało Mieszko wi żadnych realnych korzyści, to w grę musi wchodzić coś nieuchwytnego, co trudno rozpatrywać w kategoriach innych niż wiara. To wizja naprawdę atrakcyjna, zwłaszcza w roku jubileuszu Chrztu Polski, ale trudno wróżyć jej zadowolenie się w naszej przesiąkniętej racjonalizmem historiografii. Nawet jeśli historycy na świecie nie trzymają się już sztywno dogmatów scjentyzmu, u nas stara szkoła badań historycznych ma się dobrze i w podania o nawróceniu władcy Polan nikt z tytułem naukowym nie uwiniezy. ■

Wasz wielkokacki korespondent

KAROL GINTER

## OBIECUJĄCY POCZĄTEK

Chris Wooding

### *Przebudzeni*

To miała być taka świetna okazja. Może i nie-  
zbyt legalna, ale powinna ustawić kapitana  
Dariana Freya na resztę życia. W sumie i tak  
przecież od dawna już był na bakier z prawem.

Jego statek powietrzny  
służył głównie do prze-  
mytu i piractwa. Tym ra-  
zem jednak wszystko po-  
szło nie tak. Zaatakowany  
frachtowiec, na którym  
miał się znajdować lukra-  
tywny ładunek, niespod-  
ziewanie wybuchł. Co  
gorsza – okazuje się, że  
na pokładzie przebywał  
syn arcyksięcia. Tym spo-  
sobem Frey i jego załoga  
stali się najbardziej po-  
szukiwanymi przestęp-  
cami. Jest oczywiste, że  
zostali wrobieni. Tylko  
przez kogo i dlaczego?  
A co najważniejsze: czy  
istnieje sposób, by wyjść  
cało z tej awantury?

Sięgnąłem po tę książkę trochę przypad-  
kiem. Może zachęcony hasłami reklamowymi  
na okładce? Od razu uprzedzam, że nie mają  
one zbyt wiele wspólnego z treścią. To nie jest  
żadna *space opera*. Trochę tu *steampunka*, tro-  
chę *fantasy*; a tak naprawdę jest to nowe i cie-  
kawe uniwersum wykreowane przez Woodinga.

Fabula koncentruje się na losach załogi  
„Ketty Jay”, czyli statku powietrznego prze-  
mierzającego przestworza nad jakąś obcą  
planetą. Załogę tworzy niezbyt sympatyczna  
zbieranina antybohaterów. W większości są  
to niebudzący sympatii nieudacznicy i ofiary  
losu. Czystym przypadkiem spotkali się na po-  
kładzie „Ketty”. Po prostu każde z nich przed

czymś lub przed kimś  
ucieka. To zresztą dodat-  
kowy smaczek powieści:  
odkrywanie mrocznych  
tajemnic bohaterów. Do-  
piero w obliczu grożą-  
cych im niebezpieczeństw  
przeobrażają się powoli  
w zgrany zespół.

Wooding nie tyl-  
ko wymyślił oryginalny  
świat i interesujących  
bohaterów, ale zadbał  
też o wartką akcję. Ca-  
łość okraślił odpowiednią  
dawką humoru. W efek-  
cie (ku pewnemu zasko-  
czeniu) stwierdziłem, że  
jest to doskonała powieść.  
Świetna rozrywka na dłu-  
gie zimowe wieczory. Po-

zostaje mi czekać na powieści o dalszych lo-  
sach załogi „Ketty Jay”. Wychodzi na to, że nie  
tylko ja dałem się zauroczyć. W Anglii ukazało  
się już kilka kolejnych tomów cyklu. ■



[www.karolginter.pl](http://www.karolginter.pl)  
[tytuł od redakcji INFO]



## BEZHEJTOWO

**Tytuł:** *Batman v Superman: Dawn of Justice*

**Produkcja:** USA, 2016

**Gatunek:** Komiksowy

**Dyrekcja:** Zack Snyder

**Za udział wzięli:** Jason Momoa, Morpheus, Henry Cavill, Ben Affleck, Jeremy Irons, Amy Adams, Gal Gadot, Jesse Eisenberg, Komediant

**O co chodzi:** Batman walczy z Supermanem

**Jakie to jest:** Idąc do kina na BvS, miałem już świadomość całego hejtu, jaki wylał się na ten film po premierze – więc, szczerze mówiąc, byłem mocno ostrożny. Z drugiej strony, nie do końca chciało mi się wierzyć, żeby Snyder, choć ma też na swoim koncie gnioły, nakręcił aż takie dno; zwłaszcza że *Man of Steel*, przy jego różnych niedociągnięciach, uważam za film bardzo dobry.

**S**tarcie Batman versus Superman to oczywiście żaden nowy pomysł, przewalał się on przez łamy komiksów od lat; nie mówiąc też o kilku planowanych i skasowanych filmach. Wreszcie doczekał się on ekranizacji – i to nie tylko jako tytułowy pojedynek, ale jako podwalina pod całą serię JLA i kolejne solo-filmy (co pewnie też legło u podstaw słabości BvS).

Film zaczyna się całkiem niezłym, onirycznym wprowadzeniem Batmana, po którym jednak następuje cała seria szybkich scen

wprowadzających multum poszczególnych wątków. Mimo że nie jest jeszcze tragicznie – sygnalizuje nam to, że BvS będzie napchany po sufit wątkami i postaciami, bez części których spokojnie mógłby się obejść. Nie jest to aż taki mess jak *Avengers* czy *Spider-Man 3*, ale mimo wszystko po scenariuszu Goyera spodziewałbym się już czegoś bardziej eleganckiego.

Inna ważna sekwencja z początku filmu to wstęp do niechęci Batmana wobec Supermana, czyli bitwa z Zodem w Metropolis obserwowana z perspektywy ulicy przez Bruce'a Wayne'a. Cała ta scena zresztą wygląda na odpowiedź Snydera na krytykę *Man of Steel*, jakoby Superman w swoim pojedynku z Zodem zrównał miasto z ziemią. Tutaj widzimy, że owszem, zrównał (i to nawet jeszcze bardziej, niż nam się wydawało) – ale jeszcze na końcu dostał za to pomnik. Jest to o tyle ciekawe, że Snyder bynajmniej się z tego faktu nie wycofuje, a wręcz pokazuje: tak, miasto zostało rozwalone, takie jest ciężkie życie w świecie DC, handlujcie z tym!

Jednak do tej pory film ogląda się całkiem niezłe; nie jest to może arcydzieło, ale całkiem solidny, nieco mroczny film superbohaterski



*You work out?*



### Grim Fandango

kontynuujący ideę MoS. Aczkolwiek z uwagi właśnie na wielość wątków i postaci – są one potraktowane znacznie bardziej pobieżnie niż w pierwszej części. *BvS* odwraca się zatem od swojego dziedzictwa: *MoS* był idealistycznym obrazem o samym Supermanie, co w kinematografii supermanowej jest obowiązującym imperatywem. Tutaj mamy odgrzanie wątków (takich jak mesjanizm czy poszukiwanie przez Supermana swojej roli na Ziemi), jednak momentami w postaci banalnej, łopatologicznej – lub fajnej wizualnie, ale bezcelowej strukturalnie (Meksyk i Święto Zmarłych).

Pamiętam czasy, gdy największą obawą związaną z *BvS* było obsadzenie Afflecka jako Batmana. Ponieważ osobiście specjalnie Bena nigdy nie hejtowałem, szanując go za dokonania w *Good Will Hunting* i u Kevina Smitha, w tymnie to specjalnie nie ruszało – i, jak się

okazało, słusznie. Batman, a szczególnie Bruce Wayne, Afflecka to jeden z lepszych Batmanów w dziejach; zwłaszcza że tutaj występuje w podstarzałej, millerowskiej wersji.

Jednak aktor to jedno, a scenariusz to drugie. Batman poprowadzony jest bardzo niekonsekwentnie – mimo że film poświęca mu dużo czasu i uwagi, wydaje się on znacznie mniej dopracowaną postacią niż prosty Superman. Rozumiem, że Batman miał już tyle swoich solo filmów, że w teamowym nie ma sensu rozrabić go od zera; ale z drugiej strony jego postać, mimo że w *BvS* ma za sobą ponad 20 lat przeszłości, jest nazbyt prozaiczna. Bo poza tym, że Batman jest doświadczonym przez przygody, bezwzględnym i skrajnym tępicielem zła, niewiele da się o nim powiedzieć. Można zresztą odnieść wrażenie, że jego wrogość do Supermana bierze się właśnie z tego



### Świejące oczy Batmana





### Świecące oczy Supermana

stetryczącego zgorzknienia, a nie z bardziej racjonalnych powodów.

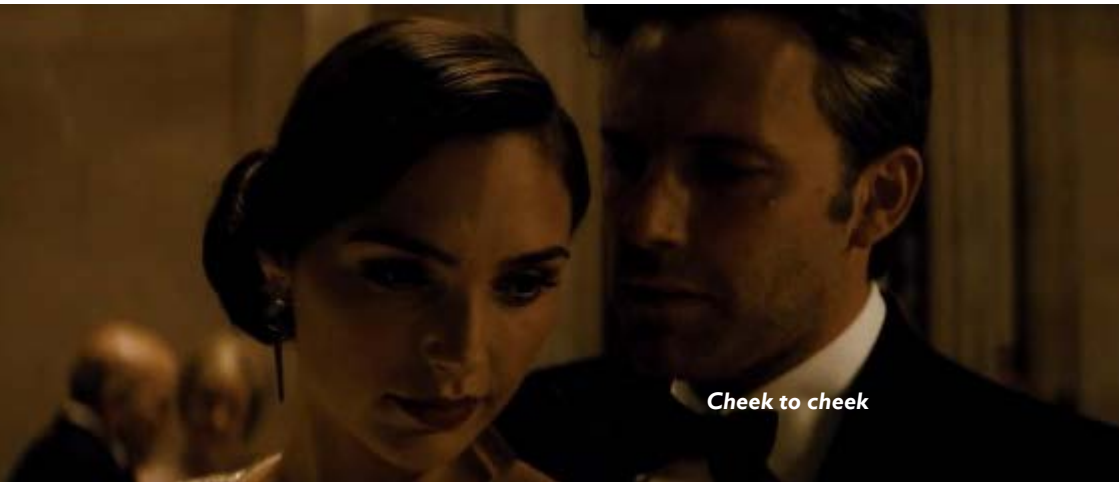
Tak więc Batman z jednej strony jest jednowymiarowy, a z drugiej próby „uatrakcyjnienia” go też nie są najszcześniejsze. Scenarzysta Goyer widocznie uznał, że klasyczne podejście do Dark Knighta wyczerpał w trylogii Nolana, więc w tym wypadku postanowił tę postać nieco udziwnić. Batman nie stroni tu bowiem od broni palnej, zarówno na pojazdach i instalacjach (akceptowalne), jak i w dłoni (nieakceptowalne). Cały robo-Batman wypada niestety na filmie słabo (zresztą nie byłem jego fanem również w komiksach). Tak więc, niestety: nowy Batman jako postać – to tylko resztki po trylogii Nolana.

Dla porównania – Cavillowi scenariusz daje więcej pola do popisu niż Affleckowi i nadal jest on świetnym Supermanem.

W scenach mesjanizmu/cierpienia/zdecydowania/walki Superman wypada tu ikonicznie świetnie; choć może motywu laser-oczu został tu przeeksplloatowany.

No, ale przejdźmy do tego, że nasi bohaterowie walczą ze sobą. O co Batmanowi z grubsza chodzi – wiemy; harcerzykowi Supermanowi natomiast nie podoba się brutalne podejście swojego kolegi do zwalczania przestępczości. Z niewielką pomocą swoich nieprzyjaciół udaje im się tę niechęć eskalować.

Jednak sam tytułowy pojedynek odbywa się w filmie właściwie pro forma i – jeśli sumiennie oglądaliście trailery – to zobaczyliście właściwie prawie cały. To się zresztą w jakiś sposób odnosi do całego filmu: jest on dokładnie taki, jak zapowiadały trailery – ani lepszy, ani gorszy. Po odejściu od solowych filmów skupionych na bohaterze (jak *Batmany* Nolana, *Superman*



Cheek to cheek



### Fajny kitel

Returns czy nawet *Man of Steel*) mamy po prostu komiksowe – w złym znaczeniu tego słowa – łubu-dubu, które niespecjalnie stara się być dojrzałą rozrywką. Zwłaszcza odnosi się to do postaci Wonder Woman; na której, owszem, można oko zawiesić, ale poza tym jest postacią w 100% zbędną, tylko potęgującą (i tak duży) tłok postaci/wątków. Rozumiem, że wszystko to ma być wstępem do *JLA*; ale nie wiem, czy WW wpadająca między Batmana a Supermana to akurat najlepszy sposób na jej wprowadzenie.

A skoro o wprowadzeniach mowa... Każdy fan *Poszukiwaczy zaginionej Arki* ceni sobie dobre wprowadzenie kluczowych postaci – a tutaj go praktycznie nie ma. Superman jeszcze pół biedy, bo znamy go z *MoS* i wejście też ma niezłe. Jednak Bruce Wayne w swoim pościgu jeepem pojawia się mimochodem, zaś pierwsze ujęcie Batmana to kompletna żena; Wonder Woman też praktycznie niepostrzeżenie przenika do filmu. Również Lex Luthor intro ma kiepskie, ale to problem całej jego postaci. Można powiedzieć, że to żadna wada: w końcu film adresowany jest do osób z grubsza kumających uniwersum DC, a także dobrze pamiętających *Man of Steel* – inni raczej nie mają w kinie czego szukać. Od razu dostajemy na ryj akcję, nie bawiąc się w specjalne przedstawianie świata – z wyjątkiem milion pierwszej wersji zabójstwa Państwa Wayne (na marginesie: to już druga scena tego wydarzenia wyreżyserowana przez Snydera).

Wracając do Luthora, to warto o nim napisać więcej – bo jeśli mielibyśmy komuś opowiedzieć, o czym jest ten film, to tak naprawdę sprowadzałoby się to do zdania, że „Lex Luthor robi tamto i owamto”. Nikt chyba specjalnie nie krytykował obsadzenia Jesse Eisenberga (Szczecin pozdrawia) w tej roli – zakładaliśmy, że jak zagra Zuceknberga na sterydach, to będzie w sam raz. Niestety, nic takiego nie wystąpiło: Jesse miał chyba jakiś pomysł na LL, jednak scenariusz ani może Snyder nie pozwolili mu się wykazać. Jego specyficzny Luthor zasługiwał na lepsze wprowadzenie niż Wonder Woman, ale go oczywiście zabrakło i dostaliśmy postać niespójną, aktorsko przeciętną, słabo komunikującą geniusz i szaleństwo – a właściwie obie te cechy osobno, w oderwaniu od siebie. Ach, Kevinie Spacey, wróć!

No i przechodzimy do największego zarzutu – bo masa wątków i postaci, które tak naprawdę są po nic, to jeszcze nie jest wada krytyczna. Film zarzyna natomiast finałowa komputerowa kreskówka, gdzie tempo i chaotyczność akcji są wprost imponujące. OK, w *MoS* też sporo się działo na końcu, ale tam przynajmniej było to z grubsza poukładane i ustrukturyzowane – tu mamy jakieś wyścigi z *Avengers* na ilość akcji i demolki, gdzie wciśnięto naprawdę kuriozalne pomysły. Gdyby ta sama akcja była potraktowana bardziej kameralnie (albo w ogóle jej nie było), film byłby o klasę lepszy. Generalnie przez 80% czasu film jest na poziomie zbliżonym do



*Megiddo, Megiddo...*

MoS, jednak pozostałe 20% to trudne do wytłumaczenia dziwactwa, takie jak finalna bitwa, przedziwny postanieniec w czasie czy prezentacja pozostałych członków JLA. Także znana z trailerów scena z supermanowanego postapokalipsia zostaje skopana na tak elementarnym poziomie, że aż dziw bierze, że coś tak potencjalnie genialnego można było tak załatwić. Przy tym wszystkim niewielką wadą pozostaje topograficzny fakt, że Gotham i Metropolis leżą praktycznie po dwóch stronach niespecjalnie szerokiej zatoki; nie wiem, jak się to ma do kanonu DC – ale generalnie chyba Superman i Batman co chwila nawzajem wchodziliby sobie w szkodę.

Nie mogę oprzeć się porównaniu BvS z poprzednim filmem Snydera, gdzie mieliśmy tłumek superbohaterów, czyli *Watchmen*. I niestety *Watchmen*, co by się nie czepiać, byli filmem o niebo lepszym. Każdy z bohaterów był właśnie bohaterem, a kameralność akcji zawsze wygrywa z komputerowym lunaparkiem. Kurde, już nawet *Sucker Punch* był mniej choinkowym messem niż BvS. Idąc dalej – możemy nawet pogadać o 300, którzy konstrukcyjnie i reżysersko wygrywają z BvS o 10 basenów. Może warto, aby przed poprzednim filmem reżyser nieco przyhamował i wrócił do źródeł.

Czy zatem BvS zasługuje na modny hejt? Raczej nie. To film z dużymi wadami, ale nie spieprzony fundamentalnie. Może za jakieś dwa lata powrócimy do niego z większym sentymentem, jak teraz do starych *Supermanów*. ■

**Ocena (1–5):**

**Superman:** 4

**Batman:** 3

**Luthor:** 2

**Fajność:** 3

**Cytat:** 've killed monsters from other worlds before.

**Ciekawostka przyrodnicza:** Pamiętacie domysły, że ta foto z planu przedstawiała Flasha?



John J Adams  
[www.zakazanaplaneta.pl](http://www.zakazanaplaneta.pl)  
[tytuł od redakcji INFO]



ANDRZEJ PRÓSZYŃSKI

## ROBOT, NASZ ZIOMAL

**M**am niekłamaną przyjemność zawiadomić, że doczekaliśmy się wreszcie parodii *RoboCopa* (1987). Lepiej późno niż wcale, nieprawdaż?

Pamiętacie może, jak w tamtym filmie robot policyjny ED-209 skompromitował się i przegrał komercyjny wyścig z tytułową postacią, gdyż nie miał ludzkiego mózgu? W filmie *Chappie* (2015) Neilla Blomkampa podobny, lecz znacznie większy robot Moose (na zdjęciu) przegrywa z tytułową człękoksztalną SI (na plakacie) mimo tego, że jest sterowany przez człowieka...

Owa SI była sobie najpierw zwykłym policyjnym i debilnym RoboCopem, zanim młody geniusz Deon Wilson nie wgrał mu

stworzonego przez siebie programu. Zrobił to całkiem prywatnie, wbrew zakazowi szefowej, z czystego naukowego entuzjazmu. Co prawda robot był przeznaczony do kasacji, ale jednak... Kiedy Wilson chyłkiem opuszcza firmę swoją furgonetką – zostaje namierzony, a następnie porwany z trefnym ładunkiem przez grupkę desperatów, zdecydowanych użyć robota do napadu w celu spłacenia wисяcego im na karku niejakiego Hippo. I na ich oczach rodzi się zupełnie nowa i niewinna sztuczna osobowość.

Nie ludźmy się: nową i niewinną SI można zdemoralizować błyskawicznie, czego byliśmy ostatnio świadkami, gdy takowa pojawiła się w sieci. Tu jednak przeciwwagą dla starań





przestępców jest idealista Wilson, starający się wpoić Chappiemu moralne fundamenty. W rezultacie nasz robocik zachowuje się całkiem jak dziecko, starające się z jednakowym entuzjazmem sprostać sprzecznym oczekiwaniom otoczenia. Co do pewnego stopnia przypomina wizualnie inny klasyczny film: *Krótkie śpięcie* (1986).

Poza Wilsonem – Chappie zyskuje nieoczekiwane wsparcie w osobie Yolandi, która zaczyna mu matkować. Natomiast szef grupy, Ninja, chce zrobić z Chappiego czym prędzej ziomalą całą gębą, ze szmałem i luzactwem na samym szczycie hierarchii wartości. Nasz bohater ma więc trzy wzorce do naśladowania: mamę, tatę i stwórcę. Jak łatwo zgadnąć – powoduje to sporo zabawnych sytuacji, dla których warto obejrzeć ten film. Tu wielkie brawa dla Sharlto Copleya, odtwórcy roli robota, który doskonale wykorzystał tę pozornie niewielką pulę środków wyrazu, jaką miał do dyspozycji.

Ale oto zbliża się Hippo, pragnący odebrać swój dług, z drugiej strony zaś robot Moose pilotowany przez swojego twórcę i zazdrośnego konkurenta Wilsona, Vincenta Moore (Hugh Jackman). Szykuje się niewątpliwie niezła rozróbka, ale spuśćmy na nią zasłonę milczenia – to trzeba samemu obejrzeć. Zadam za to zagadkę: kto okazuje się największą szują w tym filmie? Oczywiście zgadliście – żaden z kryminalistów, rzecz jasna, tylko motywowany chęcią wybicia się i zdeklasowania rywala Vincent Moore...

Mimo pewnej wtórności motywów (a może właśnie dzięki niej) film ogląda się całkiem dobrze, a nawet z przyjemnością. To oczywiście czysto rozrywkowa pozycja, ale na półce z DVD nie ma zbyt wielu dobrych tytułów tego typu. Co można uznać za mocną rekomendację z mojej strony. ■

P.S. Do ról przybranych rodziców robota reżyser zaangażował parę wokalistów zespołu *Die Antwoord* z Kapsztadu. Yo-landi ma niebiański głos – warto posłuchać.



**Chappie**, Meksyk–USA, 2015

ocena FilmWeb: 7,2, IMDb: 7,3

reżyseria: Neill Blomkamp

scenariusz: Neill Blomkamp, Terri Tatchell

muzyka: Hans Zimmer

zdjęcia: Trent Opaloch

gatunek: akcja, sf

czas trwania: 1 godz. 55 min.

**Obsada:**

na plakacie: Sharlto Copley (Chappie)

Dev Patel (Deon Wilson)

Hugh Jackman (jego konkurent, Vincent Moore)

oraz z teje firmy: Sigourney Weaver (Michelle Bradley, szefowa)

desperaci: Ninja (ich szef Ninja)

Yo-Landi Visser (Yolandi)

Jose Pablo Cantillo (Yankie)

oraz Brandon Aurret (Hippo, ich prześladowca)



# UPIORNY PARADOKS ABSOLUTNEGO SPEŁNIENIA

rysunek: APW tekst: JPP inspiracja: SJB





FESTIWAL FANTASYKI

# RYRKON

8-10 KWIECIA 2016

